

Prenumerata.

We Lwowie:
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 Kwartalnie 3 „ 60 „
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji:
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 Kwartalnie 4 „ 80 „
 Półrocznie 9 „ 60 „
Za granicą:
 Miesięcznie 2 zł. — ct.
 Numer pojedynczo 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
 Dziś: Rozesz. apost.
 Jutro: NPM. Szkapierz.
 Pojutrze: Aleksego.

Grecko-katolickie:
 Jakynfta m.
 N. 7 po Sosz.
 Aftanazyja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA

przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefona 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 21 m.
 Zachód słońca o 7 g. 47 m.
 Barometer 757. Pogoda.

Wystawa a rękodzielniczy.

Z sfer rzemieślniczych otrzymaliśmy pismo następujące: Wiadomo, że Wydział krajowy uchwalił kwotę 15.000 zł. dla rękodzielników, pragnących wziąć udział w wystawie krajowej w r. 1894, jako bezprocentową pożyczkę, zwrotną w styczniu 1895. Tym sposobem kraj chciał umożliwić drobnym przemysłowcom wzięcie udziału w wystawie, z drugiej strony jednak chciał mieć pewną gwarancję zwrotu tej pożyczki. W tym celu przełożeni stowarzyszeń rękodzielniczych utworzyli komitet, mający zwrot tej pożyczki gwarantować. Odnośny akt notarialny sporządzono i wyznaczono dzień, w którym cały komitet miał się jawić i podpisać swymi aktów notarialny stwierdzić. Znaleźli się atoli pp. przełożeni, którzy podpisów swych odmówili — do tych należy Michał Michalski, a za nim poszli W. Grabiński i S. Ciuchciński. Wobec tej odmowy, pomimo że na akcie znajdują się podpisy przemysłowców bardzo zaenych i zamożnych, dających zupełną gwarancję zwrotu tej pożyczki, takowa zrealizowana nie została ze względu na osobę p. Michalskiego, członka kraj. komisji przemysłowej. Do odmówienia podpisu na akcie rzeczonym miała Michalskiego skłonić ta okoliczność, iż nie chce on figurować między nieulubionymi przez siebie, a na akcie podpisanymi kolegami Rady miejskiej. Odmawiając podpisu, p. Michalski powinien był doskonale wiedzieć, jaką krzywdę wyrządza rękodzielnikom, którzy mają obecną porę jako najstosowniejszą do wykonania robót wystawowych. Sprawa pójdzie w odwłokę, to prawda, obejdzie się w końcu bez podpisu pana M., ale nie przypadnie, gdyż jest nadzieja, iż Wydział krajowy w zupełności zadowolni się gwarancją, jaką mu udzielają inni podpisani na akcie, a nie korzystający z tej pożyczki wcale. Atoli postępek p. M. i jego zwolenników, świadczy najwymowniej o ich sobokostwie i zapoznaniu interesów krajowych. Najlepszą nauką będą mieli rękodzielniczy sami, niespuszczając się na ludzi, którzy nie interes przemysłu, lecz swoje ambicji mają na celu.

Zjazd pedagogów.

Porządek dzienny XXVII. walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego w Tarnopolu jest następujący:

Dnia 17. lipca br. w poniedziałek o godzinie 8. rano odbędzie się w kościele parafjalnym rz.-kat. i w cerkwi gr.-kat. uroczyste nabożeństwo. O godz. 10. rano rozpocznie się pierwsze posiedzenie w sali Rady miejskiej: Powitanie uczestników zjazdu przez reprezentację miasta. Zagajenie walnego zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa pedagogicznego. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego; ref. Kazimierz Radwański. Sprawozdanie o stanie funduszów Towarzystwa pedagogicznego; ref. Julian Fąfara. Sprawozdanie o stanie funduszów burs; ref. dr. Mieczysław Warmiński. O wychowaniu domowym i publicznym, oraz o zadaniach Towarzystwa pedagogicznego wobec tej sprawy; odczyta Stefan Zaleski.

Drugie posiedzenie rozpocznie się tego samego dnia o godzinie 3 $\frac{1}{2}$ po południu: Odczytanie protokołu z pierwszego posiedzenia. Sprawozdanie komisji kontrolującej i lustracji rachunków Towarzystwa pedagogicznego; ref. Aleksander Pajak. Wybór komisji kontrolującej do funduszów Towarzystwa pedagogicznego na rok 1893/4. Wniosek oddziału jasielskiego w sprawie domowego wychowania dzieci do lat sześciu; ref. delegat oddziału jasielskiego. Sprawo-

zdanie o wnioskach zarządów oddziałowych, przesłanych zarządowi głównemu; ref. Józef Piórkiewicz.

Trzecie posiedzenie rozpocznie się we wtorek dnia 18. lipca o godz. 8. rano: Odczytanie protokołu z drugiego posiedzenia. Jakiej reformy potrzebują nasze szkoły przemysłowe; ref. Stanisław Rosół. Wniosek oddziału brzeżańskiego w sprawie tanich wydawnictw dla nauczycieli; ref. Józef Kukuriewicz. Wybór prezesa. Wybór wiceprezesa. Wybór uzupełniający czterech członków do zarządu głównego. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Zamknięcie walnego zgromadzenia przez prezesa.

Z Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego: Jerzy Czartoryski, prezes, Kazimierz Radwański, sekretarz.

Zjazd chirurgów polskich.

Kraków 12. lipca. Od g. 8. do 10. rano zwiedzali uczestnicy Zjazdu pod przewodnictwem prof. Obalińskiego oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza oraz nowy pawilon chirurgiczny tegoż szpitala; budowa pawilonu tego jest na ukończeniu; ma on być gotów w październiku rb. Po zwiedzeniu nowego pawilonu chirurgicznego rozpoczęło się o godz. 10. rano 2. ranne posiedzenie demonstracją prof. Marsa atlasu plastycznego operacji ginekologicznych. Atlas ten, wykonany pierwotnie w glinie, a następnie odlany w gipsie, cieszył się nadzwyczajnym uznaniem zgromadzonych chirurgów. Przed kilkoma miesiącami miał atlas ten także same uznanie na Zjeździe ginekologów we Wrocławiu.

Prof. Obaliński przedstawił chorą po resekcji stopy, dokonanej według własnej metody. Chora ta chodzi zupełnie dobrze, a zniekształcenie nogi jest stosunkowo bardzo nieznaczne.

Dr. Klecki (Kraków) miał wykład o wykluczaniu pętli jelitowych, przedstawił on rezultaty 22 własnych doświadczeń na psach. Wykład wywołał ożywioną dyskusję. Dyskusja ta nie została przeprowadzoną do końca, gdyż z powodu przybycia kilku wybitnych przedstawicieli medycyny wewnętrznej, na wczoraj zapowiedzianą dyskusję o rozpoznawaniu niedrożności jelit, dyskusja nad wykładem dr. Kleckiego musiała być do jutra odłożoną. Natomiast wszczęła się dyskusja na zapowiedziany temat, w której zabierali głos prof. Obaliński i prof. Korczyński. Z powodu nagłego wyjazdu prof. Obalińskiego dyskusję tę ponownie odłożono do jutra. Po 1 $\frac{1}{2}$ -godzinnej przerwie, o godz. 2. po poł. zebrano się na posiedzenie popołudniowe.

Dr. Wehr (Lwów) referował o przypadku potrójnego raka na twarzy i wyciągnął z niego wnioski na korzyść powstania raka przez dotykanie. W dyskusji przemawiali prof. Browicz, dziś rano przybyły ze Lwowa dr. Ziembicki, dr. Gabryszewski, dr. Kryński, prof. Obaliński i dr. Sawicki.

Dr. Ziembicki (Lwów) referował o przypadku niezwyklego nowotworu na głowie, jaki obserwowano we Lwowie. Przemawiał w tej kwestji dr. Bossowski.

Dr. Gabryszewski (Kraków) mówił o guzach powłok brzusznych na zasadzie przypadków obserwowanych i operowanych przez siebie na klinice chirurgicznej krakowskiej. W dyskusji zabierali głos prof. Obaliński, dr. Kryński, dr. Kapełusz i dr. Sawicki.

Dr. Schram pokazywał kamień pęcherzowy, wydobyty z chorego, u którego trzykrotnie zaszła

potrzeba operacji kamienia; trzeci kamień utworzył się naokoło szwu, pozostałego z poprzedniej operacji.

Wieczorem przyjmowali pp. Rydygierowie w Mydlnikach. Do tej uczty, podczas której przygrywała orkiestra 13 pułku piechoty, zasiadło przeszło 50 osób.

Pierwszy toast wniósł prof. Rydygier na cześć przybyłych na zjazd gości, a zaznaczając przytem stanowisko *Almae matris jagellonicae* wniósł ten toast w ręce rektora Madeyskiego. Drugi toast wniósł rektor Madeyski, również na cześć uczestników Zjazdu, podnosząc obowiązki naszej wszechniccy, rozciągające się z powodu zakordonowych stosunków nie tylko na samą Galicję, ale na całą Polskę.

Na toasty te odpowiedzieli w imieniu przybyłych i nieobecnych zakordonowi goście. Przemawiali dalej dziekan Stopezański, ks. Chotkowski, prof. Zoll, prof. Kasparek, Smolka, Obaliński, Mars i wielu innych.

Kilkakrotnie wychyleno kielichy za zdrowie i pomyślność prof. Rydygiera i jego rodziny; był to hołd, należny inicjatorowi Zjazdów chirurgów polskich, pracującemu gorliwie dla naszego społeczeństwa nie tylko w zakresie swej specjalności, lecz obejmującemu swe zadanie znacznie rozległej, przyciągającemu i skupiającemu siły nasze w celu zbiorowej polskiej pracy. Bawiono się doskonale. Zabawa przeciągnęła się do w pół do 1 w nocy.

Szkoły ćwiczeń przy seminarjach nauczycielskich.

II. Pozwolimy sobie powiedzieć jeszcze słów kilka o typach szkół. Przytoczona przez autora ustawa szkolna z r. 1885 domaga się wprowadzenie założeń do życia społeczeństwa, ale społeczeństwo nie domagało się i domagać się nie mogło w tym celu dwóch, czy ile tam typów szkół ludowych!...

Społeczeństwu i ustawie chodziło i chodzi o to, aby w szkole ludowej nie uczono rzeczy niepotrzebnych, trudnych, niedostępnych, do pojęcia i rozwoju umysłowego i fizycznego dzieci i życia powszedniego niezastosowanych!...

Szkola ludowa o nauce codziennej ma dać 6 do 12-letniej młodzieży wykształcenie elementarne. Na to godzimy się wszyscy, zawsze i wszędzie. Ale gdy przyjdzie temu wykształceniu elementarnemu dać ramy, to zaraz zbaczamy od założenia, zamieniamy ni ztąd ni zowąd ów elementarizm w uniwersytet, w fachowość, o co w swoich granicach nie kuszą się nawet nigdy szkoły średnie. A przecież takiego samego elementarnego wykształcenia szkolnego potrzebuje tak dobrze dziecko rolnika jak i rzemieślnika i urzędnika. Tak pojmuje to w zasadzie także instrukcja nowych planów naukowych dla szkół ludowych. W tytule bowiem „O zadaniu szkoły ludowej“ powiada ona: „Jedni sądzą, że zadanie szkoły ogranicza się do udzielenia dziecku pewnego zasobu niezbędnych w życiu wiadomości. Inni żądają, ażeby szkoła sama zajęła się całym wychowaniem młodego pokolenia. Inni wreszcie pragną, ażeby szkoła ludowa pracowała przedewszystkiem nad przysposobieniem dzieci do zawodów praktycznych, a mianowicie, aby dzieci wiejskie wykształciła na rolników, dzieci mieszczańskie zaś na sposób do rzemiosł i przemysłu. Każde z tych zapatrywań grzeszy jednostronnością i dlatego jest błędne“.

Następnie zbija instrukcja te zapatrywania, wy-

kazując, że udzielanie wiadomości, choćby najpotrzebniejszych, bez „zasad religijnych, byłoby rzeczą szkodliwą i dla społeczeństwa niebezpieczną“; że „osiągnięcie idealnych celów wychowania za pośrednictwem samej szkoły nie jest możliwe“ już ze względu na rodzinę i otoczenie dziecka, które również i przeważnie nawet wpływają na wychowanie młodzieży a szkoła wobec tego może dać dzieciom tylko ograniczone podwaliny do wyrobienia charakteru religijno-moralnego, mającego ukształtować się dopiero w wieku późniejszym, po opuszczeniu szkoły; że wreszcie trzecie zapatrywanie na zadanie szkoły ludowej „nie liczy się weale z właściwością psychiczną i fizyczną 6—12-letniego dziecka szkolnego“. — Jakie jest zadanie szkoły ludowej — powiada dalej instrukcja — rozwiązuje i rozstrzyga to bardzo trafnie krajowa ustawa szkolna z 1. lutego 1885 r. w słowach następujących: „*Szkoły ludowe pospolite, podając wiadomości ludziom wszelkiego stanu najpotrzebniejsze, urządzone będą tak, iżby dzieci z nauki czerpały oświecenie o zasadach religijnych i moralnych, o obowiązkach obywatelskich, tudzież o zadaniach i warunkach zawodu, jakiemu się według okoliczności, miejsca i stanu prawdopodobnie poświęca*“. W określeniu zadania szkoły ludowej zgadza się więc zasadniczo zapatrywanie autora wspomnianego artykułu z instrukcją.

Pocóż więc te typy wobec udowodnionej wspólnej i jednakowej dla wszystkich potrzeby tych samych najpotrzebniejszych wiadomości elementarnych, tych samych podwalin religijnego, moralnego i obywatelskiego wychowania i wobec niedających się przewidzieć warunków zawodu, któremu młodzież kiedyś się poświęci, a które jej da przeznaczenie, szkoła życia i zbieg losu i okoliczności?!

Ze wszystkie te trzy zapatrywania na zadanie szkoły ludowej znalazły w owem postanowieniu przytoczonej ustawy jednakowe uwzględnienie i *zjednoczenie*, dowodzić tego bliżej zdaje się nie potrzeba. Ale dziwić się wypada, dlaczego w nowej reformie szkół ludowych przeważało owo trzecie zapatrywanie, właśnie to, na które w instrukcji jak najbardziej uderzono i za najbardziej jednostronne i mylne uznano — a które bynajmniej nie sprowadza — jak chce instrukcja i ustawa — tych wszystkich zapatrywań i żądań do wspólnego mianownika i właściwej miary.

Atoli gdyby ktoś koniecznie upatrywać chciał w owych typach intencję powołanej ustawy szkolnej i uwzględnienie potrzeb i życzeń naszego społeczeństwa, to w każdym razie musi nam przyznać, że co do nauki samej, nie zachodzą między tymi

typami żadne wysoce kardynalne różnice, lub, że w szkole typu niższego (szczególnie w czteroklasowej) uczyć będą rolnictwa, a w szkole typu wyższego — rzemiosła, handlu i przemysłu. Sama instrukcja tak pod tym względem rzecz wyświeca i poucza: „Ustawa nie żąda od szkoły ludowej *fachowego* wykształcenia młodzieży w zawodach praktycznych, lecz wymaga jedynie oświecenia o zadaniach i warunkach zawodów, którym dźwiatwa prawdopodobnie się poświęci. Cel szkoły ludowej nie sięga dalej“.

Najkardynalniejszą więc różnicą jest tutaj chyba ta, że podobano się stworzyć dwa typy szkół ludowych!... W istocie zaś samej — jak to i same nowe plany udowadniają — uczyć będą tak w jednym jak i drugim typie szkół tych samych rzeczy, tych samych przedmiotów, a mianowicie: religii, czytania i pisania, języka niemieckiego (w szkole typu niższego dopiero od trzyklasowych począwszy), realjów (w szkole typu wyższego dopiero od klasy 5, a typu niższego już od klasy 3, względnie 4 roku nauki począwszy) rysunków, śpiewu, gimnastyki. Czy np. w klasie pierwszej lub drugiej tak niższego, jak wyższego typu rudimenta nauki nie będą i nie muszą być jedne i te same?!

Powyższe wyliczenie przedmiotów według obowiązywać mających nowych planów pokazuje dostatecznie, jakie i gdzie zachodzą zresztą istotne różnice w nauce samej, i przekonywa najlepiej, który typ szkół byłby dla najbiedniejszej, najniższej wykształceniem ludności miast korzystniejszy, a zarazem wyświecają, o ile słusznie należałoby się obawiać o brak dzieci miejskich dla czteroklasowej szkoły ćwiczeń typu niższego. Dalszą istotną różnicą będzie tutaj to, że w czytankach dla typu niższego znajdzie się kilka ustępów ze wzmiankami np. o rolnictwie, a dla typu wyższego tyleż ustępów potrącających o rzemiosło, handel, przemysł, o czym dźwiatwa czytać, a nauczyciel objaśniać i pouczać będzie. To zaś miałyby już tak bardzo obalamucić i skrzywić dźwiatwę szkolną w jej przyszłym domniemanym przeznaczeniu, iż nie potrafiłaby już obracać się w warunkach i potrzebach miejscowości, w której się znajduje, i to właśnie miałyby już stanowczo wpływać na zupełne zniechęcenie a nawet odstraszenie rodziców miejskich od posyłania dzieci do szkoły typu niższego!...

Słyszeliśmy takie zdanie o tych typach, wypowiedziane przez pewnego uczonego fachowca do nauczyciela, który mu je tłumaczył i zachwalał: Mnie się zdaje, że pan powinien znać chłopca, a chłopca pana; gdzie tak nie jest, tam nie ma dobrego społeczeństwa“. Zdanie to nie potrzebuje zdaje się komentarza!...

Te typy szkół wywołać musiały kwestję reorganizacji szkół ćwiczeń, czy i o ile uzasadnioną i potrzebną, niech odpowie na to nowa reforma szkół ludowych.

Listy z kraju

Trembowla 12. lipca. (*Marnowanie ziemi.*)

Smutno przychodzi nam włościanom patrzeć, gdy obszary dworskie na naszym Podolu w ręce spekulatorów przechodzą, którzy się stają pijawkami krwi chłopskiej. Cena robocizny spadła u nas już do 8 centów dziennie na obszarach tych wyzyskiwaczy. Z wielkim smutkiem donosimy, że jedna część dóbr, Chmielówka w pow. trembowelskim, także w niezemiańskie przeszła ręce. Majętność niegdyś sławnego hodowcy koni, śp. Tadeusza Pietrzyckiego, zanego obywatela, stała się własnością lichwiarza Izraela Bałabana z Janowa. Nieboszczyk Pietrzycki, stary i ułomny człowiek, był niezonatym. Z wdzięczności dla swego sługi wiernego, Zacharego, zapisał przed śmiercią część dóbr ziemskich w Chmielówce synowi tegoż, Grzegorzowi Chaburskiemu, włościaninowi, któremu przedtem dał początkową edukację szkolną. Cieszyliśmy się bardzo Grzegorza szczęściem, tem bardziej, że Rusin wieśniak z krwi i kości stał się obywatelem-dziedzicem. Niestety, dziedzic ten, ożeniwszy się u nauczyciela wiejskiego i otrzymawszy żonę z wielkim sztykiem, urządził bardzo dworne gospodarstwo z kareta, kołmi eugowymi, liberją i żydkami faktorami. Bankierem nadwornym był ów Bałaban z Janowa. W krótkim więc czasie zamiast Grzegorza Chaburskiego, stał się on właścicielem obszaru dworskiego w Chmielówce. Państwu Chaburskim pozostało tylko 11.000 zł. renty z hipotekowanej, która ma być w 20 latach spłaconą. Na razie z dochodem 5-procentowym przegospodarowany dziedzic osiadł na dewocji w Tarnopolu. Wyjeżdżając, nasz dziedzic zapomniał nawet z nami włościanami i z liczną rodziną we wsi się pożegnać, przeto zmuszeni jesteśmy jemu podziękować choć pisemnie, iż nam zostawił opiekuna i doradcę na swoje miejsce w osobie Srula.

Członkowie gminy Chmielówka, pow. Trembowla. (*Trzynaście podpisów.*)

Strejk zamiataczy ulic w Madrycie.

Jakkolwiek Hiszpanją, krajem grandów, ma-
ło zajmuje się Europa, to jednak zdarzają się tam
często charakterystyczne i zajmujące wy-
pady. To masowe strejki robotnicze, to zamachy
dynamitaratów, to wreszcie demonstracje kończą-
ce się krwią rozlewem. Ale o tem giucho w Eu-

10)

W. ŁUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

Z kielichem szampana w ręku gubernator wygłaszał toast na cześć solenizanta, wyliczając wszystkie zasługi w „tym kraju“ i składając mu odpowiednie życzenia. Zabrzącały kielichy, poruszyło się wszystko koło stołów i rozpoczął się szereg toastów.

— Powiedźcie mi Ekscellencjo, zwrócił się pan gubernator do gospodarza domu, co wy jesteście jakoś nie swój, jakby Wam co dolegało.

Stary Dawydów popatrzał na gubernatora.

— A no, powiedziałbym, a i wstyd mi Iłłayonie Piotrowiczu, odrzekł zwracając się do gubernatora, mała to jest rzecz niby, a w samej rzeczy nieraz i od wielkiej dokuczliwsza.

— A no powiedźcie, możeby się lekarstwo znalazło.

— Znalesęby się może i znalazło, odparł Dawydów, ino żeby lekarstwo od choroby gorszem nie było.

— No, intrygujecie mnie Timofeju Zacharowiczu.

— A rzecz w tem, zaczął stary generał powoli, najjaśniejszy pan po ostatnim powstaniu najmłodszej raczył nadać mi za moje zasługi ot ten majątek, skonfiskowany po buntowniku Szymuncie, o majątku żony jego, i o niej sa-

mej nie w wyroku nie było, ona też tu osiadła na swoim folwarku w Rzuśni pod moim bokiem. Nie było to „po zakonu“, bo powinna była i ona ztąd się wynosić, ale mnie tu długo nie było, przegapili, zresztą wyprosiła wdowa, że jej nie ruszono i folwarczek jej zostawiono. Od lat dwóch mieszkam ja tu stale, a ona mi sterozy jak wyrzut sumienia pod bokiem, a co ja winien, nie trzeba było jej się mężowi hutować, a wlaź do buntu, no i poszedł w katorgi, a majątek na skarb zabrali, a nie dostał by się mnie, dostał by się komu innemu.

— Ano, prawda, odrzekł gubernator.

— Ale gadajże tu ludziom. Patrzą na mnie jak na wilka, nie mówią nic, bo się boją, ale czuję ja ich przez skórę, ani tu oczu nigdzie pokazać. Gdzie wejde, milkną, kłaniają się i uciekają.

A w zeszłym roku na wakacje przyjechał tu z Petersburga wnuk jej, szczenie polskie, lat ośm-nastu, był z początku do rzeczy, ale potem chimerować zaczął. Przerobili go. Poczł swój niby majątek, zaronił mego Arkadiuszowi z nim się wdawać. Raz nawet zuchwały polaczysko, cisnął na mego wnuka kamieniem, buntują tu w koło wszystkich przeciwko mnie, chłopów nawet, szkody mi w polu robią, szpiegują, podpatrują, ot i dzisiaj złapałem ich przy ogrodzie jak sztuczne ognie puszczano, bo Anna Piotrowna przelękała się ich i zemdląta.

— A cóż, odpowiedział po namyśle gubernator, na to rada krótka — usunąć można.

— A zrobilibyście to dla mnie mój miły? pytał go zwrócił się do gubernatora Dawydów.

— A dlaczegoż nie, odpowiedział gubernator, rzecz mała, zabroni się w drodze administracyjnej jako nieblahonadziejnej mieszkać w obrębie północno-zachodniego kraju, folwark każe się pod ry-gorem sekwestracji sprzedać w ciągu dni czterna-

stu, i sprawa skończona, kupicie za bezcen, bo kto to kupi, Polakowi nie wolno, zostaje nasz brat, a komu to potrzebne.

— Bardzo mnie zobowiązacie, rzekł, podając rękę Dawydów.

— Zrobi się, zrobi, uspakaja gubernator, nie zapomnę... Jak się nazywa?

— Szymuntowa, wdowa po katorzniku.

— A folwark?

— Rzuśnia.

— Dobrze...

— Zresztą syn mój jest naczelnikiem waszej kancelarji, on was dokładnie objaśni.

Komornik z Kaziukiem siedzieli w znanej stancyjce komornika, stara gospodyni sprzątała resztki kolacji, a Żmudzin Luczas ex-żołnierz, totumfacki Hrehorowicza, starego kawalera na wpół sługa, na wpół przyjaciel wnosił kipiący samowar.

— Wiesz ty Luczas, byliśmy we dworze u generała, odezwał się komornik, przyjął też nas tak, że chyba to przyjęcie pamiętać przyjdzie.

— A czego panicze do tego kacapa leżli, ino grzech i obraza Boska u tych szyszmatyków bywa, toż to u nich całe sumienie ino we krwi niewinnej skąpane, i niby to przez swoich kozłów brodatych modlą się do Boga; ale albo to Pan Bóg takich modlitw podlanych krwią katolicką słuchać będzie? Trzeba spowiadać się z tego.

— A wiesz ty Luczas, że chociaż często głupi jak stołowe nogi, a uparty jak ten kozioł o którym gadasz, ale prawdę teraz powiedziałeś, katolikowi lepiej się z daleka się od tej dzięzy trzymać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ropie, rzadko kiedy po drucie telegraficznym przedrze się przez wysokie wieżycy Pirynejów, wiadomość o tem. Europa zda się zupełnie zapominać o tem potężnym niegdyś królestwie Ferdynandów katolickich; Hiszpanja z natury swego geograficznego położenia zeszła po utracie rozległych posiadłości do rzędu drugorzędnych państw i wybitnie czynnego udziału w koncercie państw europejskich nie bierze. Zda się, że ten w mni- szym kapturze starzec, wysiliwszy się w wiekach średnich i później za Bonapartego, odpoczywa toczony obecnie rozmaitymi chorobami społecznymi, nie zdolny sił odzyskać.

Najświeższym objawem tych chorób społecznych, toczących stolicę katolickiej Hiszpanji jest rzadki w dziejach ruchów robotniczych i chyba tylko w Ameryce słyszany, *strejk zamiataczy ulic!*

W stolicy Hiszpanji jest około 2000 zamiataczy ulic, nazywanych *barrenderos*. Pochodzą oni niemal wszyscy z prowincji hiszpańskiej Galicji i tak zamiatanie ulic jak i noszenie wody oba te zawody — jeśli takowe zawodami nazwać można, uważają za wyłączny swój przywilej. Łączy ich węzeł braterstwa: zwyczajnie ich pochodzenie, wzajemna przyjaźń i mieszkanie, gdyż zamieszkuje oddzielną część miasta zwaną *Calle Segovia*. W jednym z domów w tej dzielnicy położonym zamieszkuje ich aż 500, a w jednej izbie po 10, a nawet po 20 ludzi. Odznaczają się dobroduszością niezwykłą i spokojnem usposobieniem.

W ostatnim czasie rada miejska Madrytu bez poprzedniego wymówienia miejsca napędziła 200 takich *barrenderos*. To było powodem, iż wszyscy jacy tylko byli zamiatacze ulic w Madrycie niezuli się pokrzywdzonymi. Udali się przewodziącym do przewodniczącego klubu galicyjskiego w Madrycie i radzili się, co wobec tego czynić mają. Przewodniczący radził im umiarkowanie.

Ale zaniadto byli *barrenderowie* zadraśnięci, by zachować się spokojnie, bolało ich mocno, że 200 ich krajanów ma być rzuconych na pastwę nędzy i głodu. Postanowili stanąć okoniem. Kiedy więc na drugi dzień rano o g. 3. oddziałami mieli się udawać na poszczególne ulice i place pod nadzorem dozorców, oświadczyli wówczas ze spokojem: Niech prezydent dzisiaj sam zamiata ulice, my go zlużujemy wtedy, gdy przyjmie naszych 200 towarzyszy z powrotem! Po tem oświadczeniu pociągnęli przed ratusz. Prezydent przemówił do nich uspokajająco.

Mowy jego wysłuchali *barrenderowie*, wzruszając co chwila ramionami, wzięli następnie miotły i łopaty i tak uzbrojeni przedelflowali przed prezydentem w głuchem milczeniu i udali się wprost do swej dzielnicy. Tam natychmiast rzucili się do wy-

ważenia płyt trotoarowych i kostek brukowych, uzbroili nimi siebie, kobiety i dzieci i czekali co czas przyniesie.

Rada miejska była w kłopotcie niemałym co zrobić. Trzeba bowiem wiedzieć, że obecnie w Hiszpanji dochodzi gorąco do 32° Reaum. w cieniu, a nadto jest to czas, kiedy w Madrycie 500.000 ludności spożywa owoce a odpadki wyrzuca na ulicę. Obawa przed cholera nakazuje utrzymywać czystość i porządek, a więc uchwalono powierzyć stróżom noenym, droźnikom i robotnikom, zajętym przy budowie kanałów, gmachów publicznych itd., funkcje zamiataczy. Rozporządzenie to niestety na razie okazało się bezskutecznem, bo strejkujący *barrenderowie* zabrali wszystkie miotły, które stanowiły ich prywatną własność. Postanowiono więc na gwałt rozpocząć fabrykację nowych miotel, ale niestety okazało się, że cały materiał brzeziny, z której zamiatacze ulic broń swoją wyrabiają, znajduje się również w rękach strejkujących. Wobec takich stosunków zdecydował się magistrat naruszyć prawo własności prywatnej i zażądać wydania brzeziny, a w razie oporu użyć przemocy. Skoro armja zamiataczy usłyszała rozkaz urzędowy, postanowiła ustąpić jedynie przed siłą i zabarykadowawszy się w domach swoich, czekała natarcia. Magistrat widząc bezowocność prośb i perswazyj, zebrał wkrótce 300 gwardzistów municypalnych i uderzył na warownie zamiataczy, którzy przywitani wojsko gradem kamieni i kilku strzałami.

Po zaciętej walce dopiero udało się żołnierzom pokonać przeciwników i zdobyć cały zapas upragnionej brzeziny, przyczem oczywiście nie obyło się bez krwi rozlewu. Ośmiu gwardzistów, a wśród nich jeden oficer, odniosło ciężkie rany, innych kamieniem zamiataczy przyprawiły o guzy i sińce.

Ostatecznie aresztowano 77 *barrenderos*, których koledzy napróżno starali się odbić dwukrotnie, a zdobywszy materiał na miotły, uzbrojono nową armję zamiataczy.

Jak się dalej zachowają *barrenderowie*, zobaczymy.

KRONIKA.

Ze Sokoła. Wycieczka do Przemyśla „Sokoła“ dobrze się zapowiada. Prócz wspaniałej uroczystości wianków, które tego roku nadzwyczaj starannie i bogato są przygotowane, Sokoł tamtejszy po raz pierwszy wspólnie z lwowskim wystąpi publicznie z ćwiczeniami na boisku umyślnie przygotowanem. W tym też dniu wybiera się wiele rodzin do znajomych, będą to niejako odwiedziny Lwówian u Przemyślan. I Przemyśl przygotowuje się na przyjęcie miłych gości, zawiązał się tam osobny komitet obywatelski dla przyjęcia gości ze Lwowa. Przypominamy, że do 15.

bm. g. 8. wieczorem nabywać jeszcze można bilety na tę wycieczkę. Dla Lwówian zarezerwowano najlepsze miejsca na trybunach, tak na uroczystość wianków, jakoteż ćwiczenia gimnastyczne.

Wygnanie arcybiskup Feliński, na którego przyjęcie przygotowywano w Rymanowie tak serdeczną owację, zjechał tam jeszcze w ubiegłym tygodniu po cichu, niespodzianie, lękając się widocznie, ze względów politycznych, głośniejszych objawów sympatji. Zamieszkał w domu p. Zontaka, gdzie członkom rodziny właściciela tej willi i zamieszkałym w niej gościom, udzielił znaczny starzec pasterskiego błogosławieństwa. Błogosławieństwo z rąk tak czcigodnych, błogosławieństwo z rąk sędziwego starca, który niemało przecierpiał dla ojczyzny i jest jedną z najpiękniejszych postaci naszych z doby ostatniej walki o niepodległość — to zaiste pokrzepienie na dalszą drogę żywota.

Ze zakładu starców i kalek św. Łazarza we Lwowie, jawiła się u nas temi dniami deputacja z żądaniem wyrażenia publicznej podziękii dla teraźniejszej dyrekcji zakładu za zmianę kucharki, która krzywdziła prebendarjuszów, dostarczając im skałego i nad wszelki wyraz lichego pożywienia. Obecnie są oni zadowoleni i tylko truchleją z obawy, aby dawniejsza kucharka wskutek zakulisowych intryg i protekcji nie powróciła i znowu nie nawidziła ich swoją gospodarką. Dodać wypada, że prebendarjusze ci są obywatelami m. Lwowa i mają prawo do ludzkiego traktowania w instytucji dobroczynnej, wyłącznie dla nich przeznaczonej.

Serja I. kolonji wakacyjnej chłopców Towarz. pedagogiczn. wyjeżdża do Hrebenowa w poniedziałek 17. bm. o g. 7-21 rano. Zbór o g. 6. rano na głównym dworcu kolejowym.

W miejskim zakładzie sierot, chłopców, odbył się wczoraj popis z ćwiczeń gimnastycznych i śpiewu. Wypadł ku zadowoleniu wszystkich.

Z Towarzystwa św. Salomei. Dochód brutto festynu urządzonego na Wysokim Zamku 24. czerwca wynosi 671 złr. 86 cnt. Wydatki 268 złr. 32 cnt. Czysty więc dochód wynosi 403 złr. 54 cnt.

Agencja nauczycielska. Niejednokrotnie podnosił się w piśmie naszym potrzebę poważnego pośrednictwa pomiędzy ludźmi poszukującymi pracy, a tymi, którzy ich potrzebują, zwłaszcza zaś w sferze tak wielkiej wagi, jak nauczycielska. Otóż dowiadujemy się, że pośrednictwo takie dostało się nareszcie w odpowiednie ręce, a mianowicie, że agencję nauczycielską, pośredniczącą wyłącznie w umieszczaniu nauczycielek bon i freblanek, objęła we Lwowie p. Helena z Jordanów Biernacka, żona znanego literata p. M. Rodoc Biernackiego, znana ogólnie jako osoba pedagogicznie wykształcona i wszechstronnie z potrzebami i stosunkami wchodzącymi w zakres nau-

11)

Polacy w Brazylii

przez

Antoniogo Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ III.

Polacy w miastach.

Rio Janeiro. Stolica brazylijska z przystani ma jako specjalnie brazylijski wygląd, na wzgórzach rodzaj pałaców, otoczonych palmami, kaktusami olbrzymimi, w dolinach między wzgórzami, masy zwyczajnych, zacieśnionych domów, z ponad których tu i ówdzie tylko strzela wysoka wieżycy kościoła. Ślicznem wogóle jest nie samo miasto, lecz położenie nad spokojną zawsze niebieską tonią wód przystani, wśród dzikich zupełnie, skalistych wzgórz. Samo miasto zaraz na wstępie robi przykrę bardzo wrażenie; oto wychodzimy na plac budowy, miejscami źle lub zupełnie nawet niewybudowany, gdzie spotykamy masy biedaków, obdartych, wynędzniałych emigrantów europejskich, zmieszanych w jedną gromadę z negrami, mulatami; wyrwywają z rąk pakunki, chcą zarobić za odnośnienie rzeczy do hotelu. Do koła masa drobnych straganów, gdzie murzynki ogromnej tuszy poroziadały się pod olbrzymimi parasolami, chroniącemi je od słońca, sprzedają pomarańcze, banany, ananasy, orzechy kokosowe. Brud tu wszędzie, jak zwykle w mieście portowem, obrzydliwe powietrze, tem uciąż-

liwsze, że jednocześnie jest się wystawionym na straszny upał prawie zawsze panujący w tem zamkniętem górami mieście.

Rio Janeiro dzieli się na dwie zupełnie odrębne części: miasto i przedmieście.

Stare miasto, rozsiadło się w dolinach na niewielkiej przestrzeni, zaczawszy od brudnych, błotnistych wiecznie cuchnących uliczek przystani, aż do podnóża gór. Uliczki te wszędzie ciasne, błotniste, wilgotne wskutek zaskórnej wody gruntowej, która spływając z gór, wydostaje się na ulicę cuchnące od gnijących nawet resztek pomarańczę, bananów, wszystkiego, co kto z domu wyrzuci. Pod tym względem nikt się tu nie ceremonjuje i wszystko zaczawszy od śmieci, a skończywszy na resztkach jedzenia, a nieraz i ubrania, wyrzuca na ulicę; w noey wprawdzie zbierają to, zamiatają, lecz wszystko to robi się tak po brazylijsku, tak niedbale, że wskutek tego przez niektóre ulice, w czasie upałów, przejść nie można; wtedy wskutek wilgoci od gnijących tych śmieci panuje tu okropne powietrze i z trudnością tylko można oddychać. W takiej atmosferze, w zapadłem między górami, zacieśnionem mieście, gdzie nigdy niema i nie może być wiatru, nie dziwnego, że panuje nieprzerwanie, nigdy nie wygasająca żółta febra, zabierająca rok rocznie szczególnie w lutym, marcu i kwietniu tysiące ofiar.

Ta część miasta to miasto handlowe.

Druga część miasta, przedmieście, to szerokie zamiejskie ulice, wysadzone palmami; tu w zieleńni przedudnej podzwrotnikowej roślinności toną domy, pałace, wille bogatszej ludności.

Tutaj i powietrze zdrowsze i febra mniej dokucza, każdy mieszkaniec Rio Janeiro marzy, stara się, by mógł zamieszkać tutaj na tych ogro-

mnych przedmieściach, sięgających aż tam, po brzegi dzikich lasów.

Na ulicach, placach w centrum miasta ruch zwykle szalony; niektóre wąskie uliczki starego miasta tak się zapychają nieraz przechodniami, że absolutnie przejść niepodobna. Ruch tramwajowy bajeczny; tramwaje te szczególnie kursujące pomiędzy miastem a przedmieściami przewożą tysiące i tysiące ludzi, rano nieprzerwane szeregi zapchanych publicznością tramwajów ciągną ku miastu, w godzinach popołudniowych te same tłumy spieszą z powrotem od zajęć, by czempredzej wy dostać się z tego straszego powietrza.

Wśród zacieśnionego, brudnego miasta jest tylko jedna ulica porządnie czysto utrzymana „*rua Ouvidor*“. Ulica ta na swej kilometrowej długości od przystani, aż do pałaców pod górami, zajęta przez wspaniałe sklepy, magazyny, kawiarnie, hotele, zapełnia się szczególnie w popołudniowych godzinach wyborową publicznością. Tysiące rodzin używa tu przechadzki; obok o ciemnej cerze brazylijan, spotkać tu można wszystkie odcienia skóry, przedstawicielei wszystkich narodów świata całego. Zgiełk tu, życie gorące i gwałtowne. Masy roznościeli gazet, ogłoszeń, z przeraźliwym krzykiem przebiegają w jedną i drugą stronę, w wąskiej tej ulicy, gdzie ruch kołowy wzbudzony z obydwóch stron, w kawiarniach szeroko poroztwieranych wre, kipi wtedy; gwar tu zagłusza słowa, tysiące ludzi każdy w odmiennym stroju, z odmienną twarzą, składają się na ogólny, pstry, jakiś specjalnie brazylijski widok.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czynielstwa obeznana. Ze agencja ta p. Biernackiej przyniesie ogółowi prawdziwy pożytek, o tem niewątpliwym. Adres tymczasowy p. B. jest: Lwów, ulica Długosza 1. 19.

Kartel browarników. Właściciele browarów lwowskich utworzyli znowu między sobą także pewnego rodzaju kartel, który już teraz po kilku tygodniach dotkliwie daje się czuć konsumentom. Oto podzielili miasto na różne części i ustanowili że pojedynczy szynkarze i restauratorowie muszą brać piwo z tego browaru, do którego dzielnicy podług ich podziału należą. Ale to jeszcze mniejsza, bo ostatecznie wszystkie piwa lwowskie są prawie jednakowe, tj. jednakowo lichy, lecz równocześnie rozpoczęli dostarczać dla szynków i restauracji piwa o parę stopni słabszego, a więc z n a c z n i e gorszego. Ztąd pochodzą, iż goście otrzymawszy w lokalu złe piwo, żądają piwa z innego browaru, na co otrzymują odpowiedź, iż restaurator innego piwa trzymać nie może, gdyż jego restauracja położona jest w dzielnicy np. Kleina, a więc ani Kiselka, ani Schmelkes, ani Lilienfeld jemu piwa pod żadnym warunkiem nie dostarczą.

Wycieczka spiewaków. W dniu 15. bm. wybiera się z Krakowa podwójny kwartet akademicki z zamiarem urzadzenia szeregów koncertów po miejscach kąpielowych: Rabce, Krynicy, Żegiestowie, Szczawnicy i Zakopanem. Treść interesującego programu stanowić będą popisy choralne kwartetu, składającego się z najwybitniejszych sił spiewackich Krakowa, produkcje solowe, deklamacje i monologi artysty dramatycznego p. U.

Śluby. D. 18. bm. pobłogosławiony zostanie w Fryburgu szwajcarskim w kaplicy OO. Dominikanów związek małżeński między dr. Józefem Kallenbachem, profesorem uniwersytetu fryburskiego, a panną Franciszką Pittet, córką Alfreda i śp. Adeli z Jungów Pittet.

W Szczawnicy do 7. bm. bawiło 656 drużyn 1111 osób.

W Żegiestowie do 1. lipca br. bawiło 81 rodzin, a 155 osób.

Dzierżawa teatru krakowskiego. Na posiedzeniu Rady miejskiej 13. bm. uchwalono sprawę dzierżawy teatru krakowskiego, na którą konkurs już ogłoszony został, załatwić stanowczo i nieodwołalnie 26. bm. tj. w dniu zapadnięcia terminu ofert. Radni urlopowani mają się na ten dzień stawić do Krakowa niezawodnie.

Ze Szląska. W Łazach 9. bm. uroczyste otwartą została czytelnia, instytucja narodowa, najmłodsza na Szląsku, wzniesiona rękami Szlązaków, wiernych synów Polski, osaczonych ze wszech stron czeskiemi „spolkami“, jak „hasiczka“ (straż ogniowa), „cetenarski spolek“ (czytelnia czeska), Kółka rolnicze czeskie itd. Słowa bożego w kościele nawet nie słyszysz tu polska ludność, gdyż duchowni tak samo, jak urzędnicy w tutejszych kopalniach węgla są sami Czesi. A mimo tak ciężkich warunków lokal młodzieckiej czytelnicy zaledwie mógł pomieścić liczbę uczestników tego ważnego aktu i liczba członków dosięgła 60 osób. — Obecni byli reprezentanci wszystkich czyteln polskich na Szląsku, a więc: cieszyńskiej, jabłonkowskiej, frysztańskiej, michałkowskiej, ze Suchy, Kółka rolniczego. Z pięknych i podniosłych przemówień zasługuje na wyszczególnienie mowa woźta z Poręby p. Halfara, który w dowcipny sposób scharakteryzował sytuację na Szląsku:

„Nasz ukończony — rzekł między innymi — drogi i miły Szląsk, podobny jest do krowy, którą Polak ciągnie za ogon, Czech za róg a Niemiec do!“
Spiewy patriotyczne dopełniły tej uroczystości, zapisanej złotymi literami w sercach wszystkich obecnych Polaków.

Węgierskie towarzystwo elektryczne. Z Budapesztu donoszą 12. bm. Dziś przedpołudniem ukonstytuowało się tu budapeszteńskie ogólne towarzystwo elektryczne, które utworzyło ogólne austriackie towarzystwo gazowe skutkiem uzyskanej przez miasto koncesji na zakłady elektryczne. Kapitał akcyjny wynosi trzy miliony koron, a mianowicie wydano 6000 akcyj po 500 koron. Do prezydium wybrani zostali między innymi hr. Geza Teleki, dr. Maksym. Falk, baron Marco Marpurgo i general. sekretarz towarz. gazowego Stabila. Na posiedzeniu dyrekcji wybrano hr. Teleki'ego prezydentem.

W cyrku Salomonsky'ego w Peszcie przyszło wczoraj do burzliwej sceny. Niejaki Cariot, należący do personelu cyrkowego, wyzwał kogoś z publiczności do walki na pięści, odbywającej się konno. Zgłosił się woźnica Adam i uległ w walce. Zgniewany rzucił Cariotowi przekleństwo, a ten uderzył go w twarz

tak silnie, iż Adam załapał się krwią. Na to publiczność rzuciła się na Cariota. Chcąc powstrzymać katastrofę, obecny w cyrku sekretarz stanu hr. Andrassy, kazał aresztować Cariota. Dopiero jednak konna policja zdołała uwolnić Cariota z rąk publiczności. Salomonsky skutkiem powyższego wypadku dał dymisję Cariotowi i kazał mu natychmiast wyjechać z Budapesztu. W ten tylko sposób umożliwił one są dalsze przedstawienia w cyrku.

Reforma monetarna. Konferencje referentów fachowych obu ministerstw skarbu austriackiego i węgierskiego, ponowione przed kilku tygodniami, zakończyły się przed kilku dniami. Ułożono dwa protokoły, które mają służyć za podstawę do wypracowania dwu projektów ustaw, jednej o obrocie pieniężnym i obowiązku liczenia w walucie koronnej i drugiej o wycofaniu z obiegu części pieniędzy papierowych. Oba projekty przedłożą rządowi państwa i sejmowi węgierskiemu w jesieni roku bieżącego. Co do treści ułożonych protokołów, to zgadza się ona z tem, co o dotychczasowych rokowaniach i pracach już donieśliśmy. Jako dzień, w którym ma rozpocząć obowiązywać ustawa o obowiązku liczenia w nowej walucie, ustanowiono dzień 1. stycznia 1895. Zgodzono się również, że rządowi mają uzyskać upoważnienie do wycofania z obiegu pieniędzy papierowych za 100 milionów zlr. Oprócz tych projektów, rząd nie przedłoży w jesieni parlamentowi żadnych innych projektów w sprawie reformy monetarnej. Wycofanie z obiegu 100 milionów w pieniądzu papierowych, mogą rządowi wykonać najpóźniej do końca 1894 r. poczem potrzeba będzie nowych zarządzeń celem dalszego wycofania tych pieniędzy.

Odkrycie morderców. We wsi Marzana w Istrii popełnione zostało d. 4. września 1888 morderstwo na osobie niejakiego Antoniego Corvy. Zamieszkiwał on parter, morderca strzelił przez okno i położył go trupem. Rozpęto w tej chwili dochodzenia i aresztowano znane w całej okolicy indywiduum Mateusza Radolovich-Rebaza i syna zamordowanego Antoniego, na którego również padało podejrzenie, że morderstwa dokonał. Atoli co do niego zastanowiono śledztwo z powodu braku dowodów i tylko Radolovich-Rebaza po przeprowadzonej rozprawie zasądzone 10 głosami na karę śmierci przez powieszenie. Przeciw temu wniósł Rebaz zażalenie nieważności, a trybunał zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy. Powtórnie przeprowadzona rozprawa wykazała niewinność Rebaza i tenże został uwolniony. Nastąpiła cisza — morderca pozostał nie wykryty. Dopiero przed niedawnym czasem poczęły krążyć rozmaite wieści, iż sprawcą morderstwa był niejaki Radolovich-Tesser. Zandarmerja poczęła śledzić za całą sprawą i wpadła na trop, iż mordercą jest w rzeczywistości Tesser, którego do spełnienia tego czynu wynajął był syn zamordowanego Antoniego. Z obawy przed tym Tessera cała okolica długo milczała, każdy się obawiał zemsty jego, — ostatecznie jednak wszystko wyszło na jaw. Sąd przysięgłych wydał werdykt uznający Tessera jednogłośnie winnym zbrodni, a syna Antoniego Corvy 10 głosami. Wobec czego Tesser skazany został na karę śmierci przez powieszenie, a Antoni Corva na 18 lat ciężkiego więzienia.

Cholera. Z Petersburga donoszą: Cholera panuje teraz w 17. guberniach i ciągle się wzmaga. Na Podolu, podług urzędowych danych, zdarzyło się w ostatnim tygodniu 301 wypadków, z których 100 skończyło się śmiercią. — Z Tulonu donoszą 12. bm. Wczoraj w okręgu tulońskim zdarzyło się 5 wypadków. 4 osoby zmarły. — Z Aleksandrii donoszą 12. bm. Przyjęto do szpitala 85 pielgrzymów, z których 40 zmarło na cholere.

Uгода czesko-niemiecka. Korespondent paryski *Deutsche Ztg.* donosi, że na rue de Port Mahon znajduje się restauracja z napisem w dwóch językach; u góry szyldu dużymi literami: „Czeska Kuchynka“, a pod spodem „Deutsche Küche“. Oryginalny przekład!

Młodzież politechniczna III. kursu inżynierji wybrała się 10. bm. ze Lwowa pod przewodnictwem prof. Seweryna Widta i asystenta tegoż Adama Lewickiego do Kołomyi na 20-dniowy pobyt celem uskutecznienia niwelacji miasta tego i przygotowania planu kanalizacyjnego. Gmina tamtejsza pomieściła ich w barakach zaopatrzonych wszelkimi wygodami, i oddała pod specjalną opiekę pp. Beckera (dyrektora budownictwa miejskiego) i Landesa (inżyniera kolej.).

Krajowa konferencja nauczycielska, która się 3., 4. i 5. lipca odbyła we Lwowie, uchwaliła, aby wykłady pp. radeów: Bol. Baranowskiego, dr. Gerst-

mana, dr. Germana, Dziedzickiego i insp. okręg. szk. Miecz. Baranowskiego, dostały się drukowane do rąk szerszych kół nauczycielskich, jako dyrektywa dla okręgowych konferencyj, mających się odbyć przed początkiem roku szkoln. 1893/4, a mieszcząca wskazówki do wprowadzenia w życie nowych planów naukowych. Wykłady te wraz ze sprawozdaniem z przebiegu obrad, napisanem przez osobnych sprawozdawców, pp. Winc. Bierońskiego i Stan. Rosoła, rozpoczęte już w nr. 27 *Szkoły*, wyjdą też w osobnej odbitce.

Konkursa. Magistrat miasta Tarnowa poszukuje kancelistę do prowadzenia registratury i ekspedytu z płacą roczną 600 zlr. Podania należy wnieść do 31. bm. — Przy wydziale rady powiatowej w Kossowie jest do obsadzenia posada fachowego lustratora. Podania do 30. sierpnia br.

Nowy zakład artystyczno-litograficzny otworzył we Lwowie p. Andrejczyn, odbywszy praktykę zawodową w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze.

Sokoł kołomyjski mimo ulewnego deszczu odbył swój festyn 9. bm. Wzięli w nim udział „Sokoły“ bukowińskie i młodzież szkolna. Czysty dochód około 300 gld.

Order komandorski Grzegorza Wielkiego otrzymał od papieża hr. Badeni Stanisław i to za pośrednictwem metropolity Sembratowicza. Wręczenie nastąpiło 12. bm., poczem metropolita wyjechał do Podlugo.

Zmarli. We Lwowie Joanna Lewandowska, wdowa po śp. Feliksie, sekret. Tow. ochrony zwierząt. Pogrzeb dziś o godz. 6. wieczorem z ulicy Teatylskiej 23.

Jan Gąsek, dr. wszech nauk lekarskich, w Dynowie, w 42 r. życia.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało praktykanta rach. kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie, Ludwika Korezyńskiego, praktykantem rach. przy dyrekcji poczty i teleg., we Lwowie.

Minister rolnictwa zamianował conceptistę administracyjnego przy galic. dyrekcji lasów i dóbr skarbowych Jana Falkowskiego adjunktem administracyjnym przy tejże dyrekcji.

Teatr hr. Skarbka. Dziś w sobotę odbędzie się na dochód Towarzystwa ratunkowego w teatrze „Żydówka“ ze współudziałem znanego artysty-spiewaka p. Mateusza Schlaffenberga w roli Eleazara. Spodziewać się należy, że przedstawienie, którego dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu Tow. ratunkowego, osiągnie liczną publiczność, zawsze tak chętną, gdzie chodzi o ofiarność dla dobra tak wysocze humanitarnej instytucji, jaką jest wymienione towarzystwo.

Festyn ludowy w ogrodzie Kiselki nad stawem urządził jutro, w niedzielę, stow. robotnicze „Siła.“

Ofiary złożone w naszej administracji. Dla biednych m. Lwowa A. Metal 1 zlr. 25 ct.

Z lwowskiej rady miejskiej.

„Narody, ciesze się...“ jak mówi Mikado — Elektryka uchwalona... a 25. maja 1894 pp. Sieca centralnego na plac wystawy, 1. sierpnia 1894 tego krańca linii łyczakowskiej, skąd powrót nie tak łatwy i gdzie już nawet prąd elektryczny zastępca tej firmy p. Hoehenegg naszych rajców **prawdziwą niespodzianką.**

Referent komisji elektrycznej p. Kędzierzki odczytał następujące pismo, wystosowane do

Do Rady m. Lwowa! Ponieważ nie znajdujemy znacznej różnicy między naszą ofertą z d. 2. elektr. z 6. bm. a ofertą berlińskiego Tow. elek. go, przeto oświadczam, a to na zapytanie do nas warzystwo pod zupełnie takimi samymi warunkami, jakie proponowało berlińskie Tow. elek. Dalej jesteśmy skłonni w rozszerzeniu naszej alternatywnej oferty I. całą **kolej elektryczną zbudować własnym kosztem** i ruch utrzymać przez przeciąg **dwóch lat, najdłużej do 1. sierpnia 1896** i przez ten czas pozostawiamy miastu do wyboru, albo zakupić kolej bez wszelkich nadwyżek, wynikających z utworzenia Tow. akcyj. lub budowlanych zysków li tylko za cenę kosztów budowy wyka-

Lwowska fabryka Asfaltu
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

inżyniera



Asfaltową masę elastyczną do fundamentów dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedyny dziś środek pewny izolujący wilgoć; **Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej zawilgocone ściany i fundamenty

znaną książkami, albo przystąpić z nami do spółki tak jak my w naszej ofercie II. proponowali, albo ostatecznie nam powierzyć utworzenie Tow. akcyjnego. Sie nens & Halske. W pełnomocnictwie Hoehenegg.

Alternatywna oferta I. brzmi następująco: „Oświadczamy gotowość wybudowania i wprowadzenia w ruch kolei elek. we Lwowie przy założeniu i w warunkach naszej oferty z 2. bm. i naszej uzupełniającej oferty z 5. bm. objąć, nawet z tą zmianą, że się tymczasowo postaramy o kapitał do wykonania przedsiębiorstwa potrzebny nie przez utworzenie akc. tow., ale dostarczymy kapitału z własnej kieszeni. Jesteśmy zatem gotowi przedewszystkiem własnym kosztem założyć kolej i w ruch ją puścić i pozostawiamy wówczas gminie miasta do woli oświadczyć się dopiero po dokonaniem puszczaniu w ruch kolei w terminie do 1. stycznia 1895 roku: czy miasto zechce bez zgłoszenia jakiegokolwiek zysku przedsiębiorców lub założycieli budowy, od nas przedsiębiorstwo kolejowe, za koszt założenia, wykazane w księgach objąć, lub czy pozostawi nam przedsiębiorstwo w celu utworzenia akcyjnego Towarzystwa, w którym miasto będzie miało zapewniony udział do połowy.“

Nowa oferta Siemens i Halskego zrobiła bardzo korzystne wrażenie. P. Kędziński imieniem komisji wyiósł przyjęcie tejże, poczem p. Niemczynowski ją poparł.

Szybkość elektryczna.

Wobec tego, że zapisanych było jeszcze 12 mowców, a o niektórych krążyła legenda, że mówić zamierzają w nieskończoność, uchwalono na wniosek prof. Ciesielskiego, ażeby speech żadnego nie mógł trwać dłużej, jak 15 minut. Kontrolerem był p. prezydent.

Prof. Ciesielski dał dobry przykład i mówił tylko minut 13. Oświadczył, iż trudno czekać całe lata na lepsze komunikacje. Na kolej konną liczyć nie można. Przemawiał przeciw spółce z fachowcami a za towarz. akcyjnym, które gwarantuje gminie absolutną większość w radzie nadz. Na wypadek zawarcia interesu z „Electr.-Gesellschaft“ wnoszą: 1) ażeby w 1 roku w razie czystego dochodu ponad 6 proc. resztę podzielono pomiędzy towarzystwo a gminę. Gdyby w drugim roku dochód nie wynosił 6 proc., to gmina zwrócić ma towarzystwu pobrane w I. roku plus. Na wypadek zawarcia umowy z Siemens i H. wnoszą to samo zastrzeżenie i 2) aby nie wiązać się co do oddania tej firmie pierwszeństwa co do oświetlenia elektrycznego. Dalej wykazywał śmieszne błędy w magistrackim przekładzie oferty Siemens i H.

Wystawa a towarzystwo krajowe.

Rewakowicz przemawiał za towarzystwem krajowym i wykazał, że wszystko, co na posiedzeniach poufnych mówił o konsorcjum krajowym, jest zupełną prawdą. Pierwsze podanie odnośnie wniosło 25. kwietnia 1892 do magistratu poważne i liczne grono obywateli zamożnych i ruchliwych. Drugie podanie dotyczyło oświetlenia elektrycznego i kolei elektrycznej — znajduje się na niem autentyczny podpis ks. Adama Sapiehy. Komisja elektryczna nie przekonała się o priorytach sprawy — inaczej byłby to był dla niej punkt wyjścia. Ludzie umyli ręce... Wobec szczytnej misji wystawy krajowej jest naszym obowiązkiem, aby towarzystwo krajowe przyszło do skutku. Towarzystwa elektryczne są pożyteczne. Dowodem istniejące w Pradze (Kržízek) i założone onegdaj w Budapeszcie. Towarzystwa krajowe powstają w wszystkich krajach, które dla nas być powinny wzorem urzędzeń ekonomicznych, autonomicznych i energii. Mogliśmy być pierwsi — tymczasem zgnięliśmy piskłę — obecnie naszym obowiązkiem, aby to piskłę odżyło. Oferta Siemens i H. dziś uzupełniona jest korzystną. Konstatuję, jak korzystną jest konkurencja, nie należy nigdy stwarzać wyłączności, monopolu. Powinno to dla nas być nauką na przyszłość. Prześcigają się dziś i licytują na korzyść miasta.

„Electricitätsgesell.“ jest jedynie kapitalistycznym i wyzyskującym patenta. Siemens i Halske zajmują obok Edisona pierwsze stanowisko w świecie naukowym. Są oni milionerami i ofiarują krocie na nowe badania. Dają gwarancję, że to co nam sprawa, będzie solidne i zgodne z najnowszymi wynalazkami. Zwraca uwagę magistratu i komisji elektrycznej, ażeby przy spisaniu umowy zwrócili uwagę na wysokość taryf i możliwość rozszerzenia sieci, aby postanowienia były niedwuznaczne.

Ostatecznie wnosi następujące rezolucje:

Rezolucja I. Komisja elektryczna poczyna wszelkie odpowiednie kroki celem zawiązania w r. 1894 krajowego towarz. elektrycznego celem objęcia we właściwym czasie ruchu na sieci kolejowej miejskiej we Lwowie. Rezolucja II. Komisja elektryczna wspólnie z komisją prawniczą zastanowi się ponownie, czy nie należałoby wyjednać zmianę koncesji uzyskanej, dla ważnych względów finansowych na koncesję uprawniającą do budowy i prowadzenia sieci kolei lwowskich jako kolei lokalnych. Rezolucja III. Komisję elektryczną wzmocnić dobraniem pp. Rawskiego, Heppego i Soltyńskiego.

Dr. Dziedzielewicz wyraził uznanie opozycji, która była zdrowa a dowodem tego rezultat dzisiejszy. Podnosi poświęcenie i pracę prof. Gostkowskiego, zarzuca mu tylko, że skrzywdził komisję elektr. zarzucając jej dyletantyzm. Następnie polemizuje z czwartkowymi wywodami dra Piętaka, twierdząc, że spółka jawna, handlowa — gorsza jest od akcyjnej. Spółkę jawną porównuje z okrętem, który płynie z naszym towarem i z nami — okręt akcyjny zatopić może towar ale nie nas samych. Na wypadek bankructwa w spółce jawnej, do majątku gminy wierzyciele zgłosić mogą pretensje — a w razie towarzystwa akcyjnego, miasto na wypadek konkursu nie tylko nie straci, ale nawet majątek zrobić może. Zgadza się z wywodami Rewakowicza zupełnie i wierzy, że do towarzystwa krajowego przystąpi wiele osób prywatnych i banków. Po ks. Sapieżę spodziewał się, iż powie deputacji, że pierwszy do takiego towarzystwa przystąpi.

Dr. Byk zarzuca Siemensowi i Halskemu, że w sprawie oferty nie kierowało się etyką kupiecką i kulancją, że z początku ofiarowali miastu tylko niekorzystną dzierżawę — podczas gdy „Electric. Gesell.“ zawdzięczamy, iż uzyskaliśmy tak korzystne warunki. Występuje przeciw II. rezolucji Rewakowicza, gdyż po 90 latach kolej lokalna przeszłaby na własność państwa.

Uchwała kłódkowa i bacyl skrócony.

Dr. Weigel narzeka na uchwałę co do 15-minutowego trwania każdej mowy, twierdząc, iż przez to skrócono bacyla wymowy. Podnosi korzyści konkurencji i oświadcza, iż nie uspokoiły go zapewnienia prof. Piętaka co do tego, że ewent. proces z tramwajem konnym wygramy.

Nie jest zwolennikiem kolei elektr. Co chwila nowe wynalazki. W Birmingham wynaleziono nową kolej elektr. z innymi akumulatorami, które są tańsze od dzisiejszych ołowianych. W r. 1835, kiedy wszędzie zaprowadzano koleje parowe, małe niemieckie książętko Anhaltskie zawołało: „Auch ich muss eine Eisenbahn haben, soll mich dies auch 1000 Thaler kosten.“ I my w podobnym położeniu — chociaż nie tak naiwni, bo nas to przeszło milion kosztować będzie. Jeżeli ma być kolej elektr. to na podstawie oferty Siemens.

Prof. Gostkowski wniósł odroczenie budowy kolei do 1. sierpnia 1897 i zaproponował wybudowanie kolei na czas wystawy od placu Marjackiego na plac wystawy.

Dr. Maryański popierał w wywodzie trwającym blisko pół godziny, ofertę Siemens.

Na dwoje habka wróżyła.

Dr. Gryziecki wbrew wywodom dra Piętaka twierdził, że proces z tramwajem konnym może miasto narazić na znaczne straty i wniósł, ażeby ofertę Siemens tylko wówczas zatwierdzić, jeżeli w warunkach opuści ten, że wszelkie zawikłania z koleją konną idą na rachunek gminny.

Dr. Piętak żądał zastrzeżenia, ażeby koszt budowy kolei elektr. przez Siemens nie wynosiły więcej aniżeli 660.000 złr. i popierał wnioski prof. Ciesielskiego.

Przemawiali jeszcze pp. Rawski, Rewakowicz i Niemczynowski, trzech radnych zrzekło się głosu, a ostatni przemawiał polemicznie dr. Marchwicki.

„P. Gostkowski bawi się w sentencje. Powiedział, że tytuł profesora nie daje rozumu, i że dyrektor banku taryf obliczyć nie potrafi. Mogłbym powiedzieć „ojcze! przebacz mu“. Dr. Gryzieckiemu zarzuca, że nie oddał gminie wielkiej przystęgi dzisiejszym wywodem, w komisji bronił interesów gminy a zastępstwa gminy w sądzie polubownym zrzekł się. Szkoda, bo tam było miejsce na wyrażenie wątpliwości. W odpowiedzi dr. Weiglowi twierdzi, że barankowatego usposobienia nie ma żadna sekcja. Głoryfikacja Siemens i Halskego za daleko posunięta. Niemczynowski przedstawił ich jako szlachciców polskich w kontuszu, trzeba było chyba wniosku, ażeby rada we frakach im podziękowała za łaskę. Jeżeli Siemens się utrzyma

to dobrze, lepiej było, gdyby to nie nastąpiło. Kiedy tramwaj konny wodził nas za nos, wszyscy nas opuścili — wówczas na pierwsze wezwanie Electr. gesell. wystąpił swego reprezentanta i postępować po obywatelsku, a niewyzyskująco. Dziwi się, że firma europejska Siemens i H. uciekła się do środków, nie liczących z godnością. Wyraża życzenie, ażeby Siemens i H. uwolniła się od opiekunów i faktorów, za których pokutuje kasa oszczędności, wydział krajowy i nasze szkoły. Dla miasta dogodną tylko spółką akcyjną. Głosować będzie za „Electr. gesell.“ firmą międzynarodową, jakkolwiek obojętnym mu jest, kto otrzyma budowę, staje tylko w obronie tych, którzy oddali miastu wielkie usługi. W sprawie osobistej odpowiadali p. Marchwickiemu pp. Gryziecki, Marjański, Niemczynowski, Rawski i Gostkowski.

Po krótkim przemówieniu referenta przystąpiono do głosowania.

Za wnioskiem odraczającym prof. Gostkowskiego podniósł rękę p. Gostkowski i dr. Weigel. Za wnioskiem dra Gryzieckiego głosowało 4. Za oddaniem budowy „Electricitätsgesell.“ głosowało 17, przeciw 41. Za oddaniem budowy Siemensowi i Halskiemu głosowali następnie prawie wszyscy.

Przyjęto dalej wnioski prof. Ciesielskiego i Piętaka, I. rezolucję Rewakowicza (jednogłośnie) i następujący wniosek dra Marchwickiego: „Na wypadek uchwały oddania budowy firmie Siemens i Halske, zażądać od nich dodatkowo przyjęcia wyraźnego wszystkich tych postanowień z oferty „Electr. gesell.“, które komisja elektryczna uzna za korzystniejsze dla gminy od odnośnych ustępów oferty Siemens.“

Ostatecznie przyjęto wszystkie wnioski komisji elektrycznej co do zawarcia umowy z Siemens i Halskiem.

P. Zacharjewicz wyraził podziękowanie komisji elektrycznej i p. Hochbergerowi za ich pracę.

Na wniosek p. Rawskiego odroczone zwołane na dziś posiedzenie rady miejskiej na później.

Pomnik Sobieskiego przezimuje.

Prez. Mochnacki przypomniał sprawę pomnika: wniósł wzmocnienie komisji.

P. Zacharjewicz odpowiedział, że członków komisji zapraszają za późno, że robi to jakiś niegrzeczny urzędnik magistratu, na kilka godzin przed posiedzeniem, ludzi poważnych nie można zwolywać tak jak pompierów...

P. Mochnacki. Pan się myli — ja sam zapraszałem panów zawsze, a pan podpisywał zaproszenia.

Ks. kan. Mazurak łagodnym głosem perswadował, że Sobieski ma czas, teraz kanikuła, komisję wzmocnić należy aż na zimę.

P. Mochnacki. Ja moje zrobiłem.

A Sobieski czeka i czeka!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 14. lipca. Śledztwo w sprawie demonstracji przeciw Sembratowiczowi zostało zastanowione, wszyscy zaś poprzednio uwięzieni zostali wypuszczeni na wolność dziś popołudniu.

Radca dworu Kaan w ministerjum spraw wewnętrznych dostał obłąkania.

Budapeszt 14. lipca. W ciągu ostatnich 24 godzin nie zdarzył się żaden podejrzany wypadek zaślubienia ani w komitacie szatmarskim, ani w be-regskim.

Budapester Correspondenz donosi, że minister handlu wydał rozporządzenie, iż począwszy od 1. września tracą moc obowiązującą wszelkie ulgi taryfowe na kolejach państwowych węgierskich dla przewozu słomy, siana i wszelkiej paszy.

Berlin 14. lipca. Parlament ma być jutro zamknięty.

Insbruk 14. lipca. Sejm tyrolski otwarto wczoraj.

Paryż 14. lipca. Komisja budżetowa przyjęła kredyt 7 milionów franków na dalsze koszty wyprawy dahomejskiej.

Londyn 14. lipca. Izba niższa przyjęła 326 głosami przeciw 293 paragraf 9 bilu o samorządzie irlandzkim, odrzuciła zaś paragraf 10, paragrafy od 11 do 17 cofnięto, przyjęto zaś od 18 do 26, poczem odroczone debatę.

Wiedeń 15. lipca. O zastanowieniu śledztwa wytoczonego studentom ruskim z powodu demonstracji przeciw metropolicie Sembratowiczowi, dowiaduje się następujące szczegóły:

Gdy zeszłego tygodnia wyższy sąd krajowy uchwalił nie zastanawiać śledztwa przeciw demon-

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3-50;
Lak asfaltowy świecący do konserwacji

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.

SMOLE ANGIELSKA BEZWODNA.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe
tekturowe oraz reperację tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

strantom i nie wypuścić uwięzionych na wolną stopę, sąd karny rozpoczął dalsze prowadzenie śledztwa. Ażeby jednak, o ile możności skrócić uwięzionym wieszanie śledcze, sąd karny przyspieszył znacznie dochodzenia. Potrzebne rekwizycje, zapytania, informacje w Galicji, zasięgano w drodze telegraficznej, a równocześnie napierał rektor uniwersytetu tutejszego na rychłe zakończenie śledztwa, wstawiał się nawet za nimi osobiście u ministrów Gautscha i Schönborna. Onegdaj Izba radna ponownie uchwaliła zastanowić śledztwo, czemu się sprzeciwiła prokuratura. Wczoraj sprawa dostała się pod opinię wyższego sądu krajowego, który postanowił studentów natychmiast z więzienia uwolnić i śledztwo zastanowić.

O uchwale tej zawiadomiono niezwłocznie telefonicznie sędziego śledczego Zejsbergera, który zawezwał uwięzionych i zakomunikował im, że są wolni, że metropolita Sembratowicz oświadczył, że nie żąda dalszego ścigania demonstrantów. O godzinę do 3 opuściło 8 studentów kryminal po trzytygodniowym wzięciu. Aleksiewicz musiał na odchodnym zapłacić 4 złr. 20 ct. za zanieczyszczenie jajami wozu kolei północnej. Ponieważ Czerlunczakiewicz i Kruszyński są oficerami w rezerwie, władza wojskowa wytoczy im dochodzenie przed sądem honorowym i będą zapewne musieli złożyć rangę oficerską.

Tymi dniami urządzi studenci ruscy komers z powodu korzystnego zakończenia całej sprawy.

Wiedeń 15. lipca. Między radą miejską a namiestnictwem wynikło nieporozumienie. Mianowicie namiestnik wysłał na wczorajsze posiedzenie rady radcą namiest. Kutscherę i zapowiedział, że czyni to dlatego, by nadzorować odpowiedzi burmistrza na interpelacje.

Tutejsi fabrykanci obuwia postanowili utworzyć kartel, celem podwyższenia cen.

Zakaz wywozu paszy zapewne jutro będzie opublikowany.

Losowanie. Przy wczorajszym ciągnięciu 3 proc. premij. losów serbskich padła główna wygrana 90.000 franków na serję 3580 nr. 43, druga wygrana 10.000 na s. 1604 nr. 21.

Gielda: Kredyty 326.62, renta maj, 97.82 węg. renta złota 115.70, ruble 130 1/2.

Praga 15. lipca. Rada miejska uchwaliła oddać socjalistom salę ratuszową na urządzenie demonstracji za powszechnym prawem głosowania.

Berno (morawskie) 15. lipca. Rada miejska oddała wielką halę zimową na zgromadzenie robotników na dzień 24. lipca w sprawie powszechnego prawa głosowania.

Berlin 15. lipca. Wczorajsze posiedzenie rajchstagu było zajmujące, ponieważ Herbert Bismark wygłosił wielką mowę, atakując Capriviego. Gdy uchwalono §. 2., dotyczący zaprowadzenia na 5 lat dwuletniej służby wojskowej, zabrał głos Herbert Bismark. Zaraz pierwsze zdania mowy przerywała lewica wołaniem: „do rzeczy!” Bismark dotknął czasów panowania Wilhelma I., gloryfikował dawniejsze czasy, mówił o znakomitych doradcach poprzednich cesarzy. Mowca oświadczył się przeciw dwuletniej służbie, poruszył rozwój socjalizmu w armii. Przez cały czas przerywano mowę. Bismark życzy sobie zatrzymania trzyletniej służby wojskowej, ponieważ w ciągu 5 lat prawdopodobnie wybuchnie wojna. (Śmiechy.)

Caprivi polemizuje krótko z Bismarkiem, udowadniając, że właściwie dwuletnia służba wojskowa już dawno w praktyce istnieje. Bismark przerywał krzykami Capriviemu.

Bebel polemizował z Bismarkami, ojcem i synem, wywodząc, że armia staje się coraz bardziej socjalistyczną i że z pewnymi mężami da już sobie radę. Bismark chce znowu mówić, ale przewodniczący odbiera mu głos, ponieważ nie mówił do rzeczy.

Cały występ Bismarka nieudał się, mimo że Herbert Bismark usiłował zaimponować.

Paryż 15. lipca. Wczorajsza uroczystość narodowa odbyła się wedle programu. Udział jednak był daleko słabszy jak dawniej. W Quartier Latin nie odbyły się żadne uroczystości, a domy nie były ozdobione chorągiewkami. Po południu około 700 studentów zmusiło właścicieli sal do tańców do zamknięcia tychże; zresztą nie nie zaszło.

W Roubaix zaszły z okazji uroczystości narodowej bojkot z socjalistami.

W Rouen podczas spalania ogni sztucznych nastąpiła eksplozja, przyczem 4 osoby poniosły śmierć, a 19 ciężko raniono.

Belgrad 15. lipca. Skupczyna postanowiła zaciągnąć pożyczkę 18 milionów dinarów na nadzwyczajne wydatki wojskowe.

NADESŁANE.

ZMIANA MIESZKANIA.

Wincenty Schneider

DENTYSTA-TECHNIK

mieszka obecnie ulica Akademicka liczbą 11.

Z kolei skarbowych. Od dnia 13. sierpnia 1893 r., znosi się specjalnie taryfy dla transportu zboża i t. p. ze stacji: I. rosyjskich kolei południowo-zachodnich, II. fastowskiej kolei, III. kursko-kijowskiej, IV. charkowsko-mikołajowskiej, V. kursko-charkowsko-azowskiej, VI. Jekaterynosławskiej, VII. moskiewskokurskiej-kolei do Podwołoczysk względnie Brodów, z dnia 27 września 1889, wraz z dodatkiem I.

OKULISTA

Dr. TEODOR BAŁŁABAN

b. s. asystent i lekarz na klinice profesora Borysikiewicza w Gracu po kilkoletniej praktyce specjalnej, ordynuje w chorobach i operacjach ocznych przy ul. Wałowej l. 7. Od g. 10-12 przed poł. i od g. 3-5 popoł. l. p. Dla biednych bezpłatnie.

Dentysta wszech nauk lekarskich

Dr. BOGUMIŁ BIEŃKOWSKI

po ukończeniu specjalnych studiów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska, ordynuje od g. 9-1 i od 3-6 przy ul. Trzeciego Maja (dom dawn. Tennera) lub ul. Kościuszki 8.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. STANISŁAW SOCHANIK

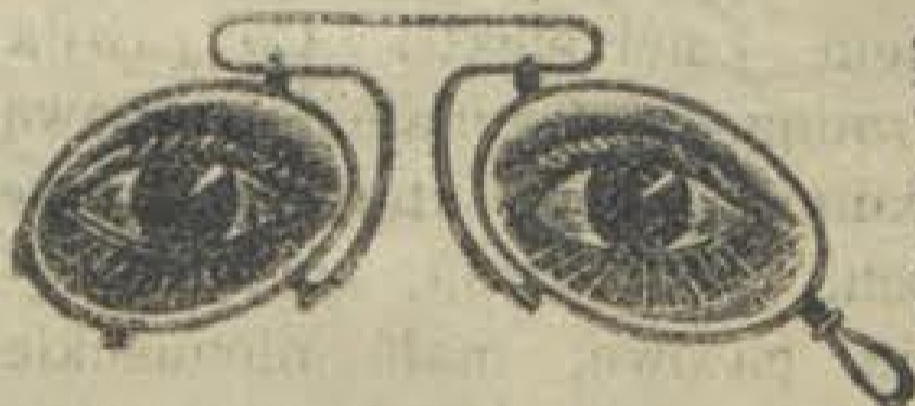
b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu
mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro; ordynuje od godz. 11-12 i od 3-5.

Zmiana pomieszkania.

Dr. Antoni Krokiewicz

mieszka obecnie
ulica Kopernika l. 9.
Ordynuje jak dawniej od 3-4 po południu.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik „pod Kopernikiem”, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 8 naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, ewikiery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, cieplomierze, Arkometry, mikroskopy, lupy, kompasy, rajsa-cygli, taśmy miernicze, piony, libele, manometry itp. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

Z DOGMATEM.

Powieść
przez

Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy).

W Grzędach panowała jakaś atmosfera serdeczna, ciepła, jakiś duch dziwny, który przybyłemu tutaj i rozgrzać się samemu i sercu na oścież otworzyć pozwalał, a w takiej atmosferze dzieci powinny były wyrosnąć na ludzi uczciwych.

W miarę podrastania chłopców wysyłano do szkoły, a Zuzia uczyła się w domu, otoczona szczególną pieczołowitością ojcowską i pieczołowitością pana Jana, który kochał dziewczę jak ojciec rodzony.

Mijały tygodnie, miesiące, lata, płonki młode strzelały w górę coraz to wyżej, a stare dęby chyliły się już zaczynają ku ziemi, zawsze z tym samym hartem ducha i z tą samą czerstwością.

Ale i dębom kres przyjść musi.
Pewnego poranku pan Marek z łóżka podnieść się nie mógł, zwykle najpierwszy przy śniadaniu, kazał panu Janowi przez służącego oświadczyć, aby z kawą nań nie czekał, gdyż czuje się nieco słabym i pragnie dzień cały przeleżeć.

Pan Jan od tylu lat to skromne śniadanie codziennie spożywał z przyjacielem; nie śmiał więc dotknąć bez niego ustami jedzenia i natychmiast pobiegł do sypialni p. Marka, a tam z przerażeniem jął pytać co mu dolega.

— Głupstwo — szepnął pan Marek — małeńkie znużenie i nie więcej.

— Czy tylko znużenie? — indagował dalej niespokojnie pan Jan.

— Ależ tak, tak, nieinaczej, kłuje, cokolwiek w piersiach, trudno mi oddychać, ale to nic, przejdzie, nie obawiaj się niczego. Zresztą...

— Co zresztą?

— Jestem w porządku, od śmierci się nie wymigasz, skoro taka wola losu, przyjmę ją w każdej chwili spokojnie...

Na te słowa panu Janowi usta drgać poczęły nerwowo, a wzruszenie tak wyraźne zarysowało się na jego twarzy, że pan Marek ujrzał za stosowne pospieszyć z uspokajającymi słowami...

— Ależ stary, nie bądźże mazgajem, zaglądaliśmy przecież nieraz w oczy śmierci bez tych nerwowych grymasów, mieliśmy się jej bać teraz. Powiadam ci zresztą, że to nic, to przejdzie.

Ale jakoś te perswazje pana Marka nie trafiły do przekonania panu Janowi, rzekł więc:

— W każdym razie, poszł po doktora!

— Proszę cię, nie wyrządzaj mi tej przykrości, obywałem się bez nich dotąd przez całe życie, mam nadzieję, że obejdę się i nadal.

Pan Jan przyzwyczajony był do subordynacji; po tak wyraźnym oświadczeniu woli pana Marka, nalegać nie śmiał, usiadł tylko przy jego łóżku i przez cały dzień ani krokiem się z miejsca nie ruszył; nie chciał nawet oddalić się na noc do swojego pokoju, ale znów rozkaz chorego do tego go zmusił.

Nazajutrz wczesnie zjawił się w pokoju przyjaciela, bledszy niż zwykle, gdyż przez noc całą oka zmrużyć nie mógł.

Pan Marek wyglądał gorzej niż dnia poprzedniego, oddychał ciężiej i znać było, że mu rozmowa z trudnością przychodzi. Nie skarżył się jednak, przeciwnie, jeszcze uporeczywiej zapewniał przyjaciela, że czuje się daleko lepiej i że wstać nie niebawem.

Teraz pan Jan już się o pozwolenie nie pytał, tylko sam posłał po doktora do najbliższego miasteczka.

Gdy lekarz się zjawił, panu Markowi kłucie w piersiach już tak dokuczalo, że opozycji przy oględzinach nie czynił, ale z góry uprzedził słabego eskulapa, że żadnych leków zażywać nie będzie.

Gdy skończyło się badanie, na łokciach nieco się podniósł, bystry swój wzrok zatopił w oczach lekarza i spokojnie zapytał:

— No, cóż tam pan, kochany doktorze, wysłuchałeś?

— Ach, przedewszystkiem serce...

— Do licha, bije? co?... ono u mnie zawsze było gorąco, no, ale przecież piersi nie rozsądzi, o! moje piersi silne...

— Właśnie i z płucami nie dobrze... Bardzo...
— Co?! — wykrzyknął pan Jan, ale takim głosem i z takim gięstem, iż lekarz w połowie rozpoczęty frazes urwał i z pewnym przestraszeniem na mówiącego spojrział.

— Dajże pokój, Janie, nie dziwacz... wtrącił pan Marek. — No, więc powiadasz, doktorze!

— Ja nie nie powiadam!

— Nie, dobre serce, a potem, płuca. Tak, ja rzeczywiście uczuwać, że w płucach jest coś niedobrego, tak kłuje. Powiedz mi więc otwarcie, kochany panie, czy na takie rzeczy się umiera?... Nie lekaj się mnie przestraszyć, mów szczerze, o-twarcie, wszak śmierć nie taka straszna, zagładanie, potrzebną mi jest ta wiadomość, nie żyję sam na świecie, a przecież mam rozum...
Pan Jan już żył połykał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 14. Lipca 1893.		dzi-siojsze	z dnia poprzed.
Alpne			
Akcje węgierskiego banku kredytowego		54 00	
„ Banku anglo-austriackiego		413 00	
„ Unionbanku		150 75	
„ kolei Karola Ludwika		251 50	
„ kolei północnej		218 75	
„ kolei południowej (Lombardy)		287 50	
Losy tureckie		103 65	
Akcje kolei państwowej		49 00	
„ Lwowsko-Czerniów		309 00	
Galic. propinacja		257 50	
Losy komunalne dew.		98 10	
Akcje Towarz. Turc. zarządu tytoniu		175 00	
4 proc. pożycz. kraj. z r. 1893		184 75	
Elbethal		96 80	
Akcje Banku dla krajów koronnych		238 00	
Renta węgierska złota 4 proc.		249 60	
Akcje Bankvereinu		115 75	
Rosyjski rubel papierowy		122 00	
Węgierska renta koronna		130 50	
		94 80	

TAPETY

w wielkim wyborze otrzymał magazyn
A. KRZYSZTOFOWICZA
 we Lwowie plac Halicki l. 2.
 Wzory na żądanie odwrotnie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

50 ct Litra znakomitego Wina białego stołowego.
60 ct. Litra wybornego Wina czerwonego poleca handel win i dekadatów Stanisława Wojciechowskiego Akademika dom własny 812

Hotel Garni pod „TRZEMA KORONAMI” l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z posiłkami. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 433

Do eksploatacji wosku ziemnego i nafty na odkrytym już terenie poszukuje się spółników celem budowy drugiego szybu i rozszerzenia kopalni. Wiadomość udzieli p. Wisniewicki, Lwów, Sykstuska 30. 843

Zgubiono na ul. Kazimierzowskiej wksel na panią M. S. kwotę 1700 zlr. Znalazca zechce się zgłosić do policji, gdzie otrzyma wynagrodzenie. 847

Kancelista adwokacki, zatrudniony w kancelarii adwokackiej lat dziesięć, obznajomiony zupełnie z manipulacją kancelaryjną, poszukuje stałej posady. Za zapewnienie mu egzystencji 300 koron w złocie. Łaskawe zgłoszenia pod „300 koron” post. rest. Lwów. 841

Kierownika do składu płócien za kaucją potrzebuje Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu we Lwowie ul. Akademicka 12. 849

Panny do składu płócien za kaucją potrzebuje Towarzystwo krajowe dla handlu przemysłu we Lwowie ul. Akademicka 12. 845

Asystent farmacji poszukuje posady od 1. sierpnia. Adresować należy M. A. Podwoleczyska. 844

Lodownie pokojowe po zł. 25, 35 i 45 poleca Piotr Czajkowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry). Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

Skład fabryczny pończoch, skarpetek pończoszek i skarpetek dziecięcych M. Bałabana następcą Mikołaj Ludw. Lwów, plac Marjański 8.

Handel korzenny win i Delikatosew Karola Kohlmana w Samborze poszukuje bezwzględnie, pomocnika handlowego. Władający językiem niemieckim mają pierwszeństwo. 851

Zakupił po A. Mańkowskim wszystkie stare wina węgierskie, francuskie, reńskie, hiszpańskie, prawdziwe koniaki, rumy, araki, miody, rozmaite likwory, nalewki, rosolisy, wódki, octy francuskie i t. p. Sprzedaje takowe po znacznie niższych cenach w moim handlu we Lwowie przy ul. Krakowskiej l. 11. Karol Bayer.

Najpraktyczniejsze, najlżejsze i najtańsze ze wszystkich znanych systemów patentowane siewniki Melichara siejące na każdym terenie bez regulowania skrzyni. Udoskonalone, ziarna niekalejące młocarnie, zkarbowanymi stalowymi cepami, Kieraty, wialne, sieczkarnie z gwarancją znakomitego własnego wyrobu poleca Michał Dornwald w Przemysłu. 827

Do sprzedania Realność wraz z domem przy ul. Szpitalnej l. 38. 814

Magister farmacji z 5-letnim, zdolny, dobrze polecony przyjmuje zaraz posadę lub zastępstwo. Wiadomość: Magister Manasterzyska. 750

Kasy ogniotrwałe z pierwszorzędnymi stalowymi cepami, najtańszej Elster Lwów ul. Halicka główna trałka. 726

Lekcji na czas wakacji poszukuje maturalysta. Wiadomość: Krobicki, Wydział krajowy. 725

Badyanki pół kl. 60 ct. cukry deserowe 1 zł. karmelki 60 ct. poleca cukiernia Czesława Schneidra przy ul. Batorego l. 32. 672

Asystent farmacji poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Farmaceuta” do Adm. Kurjera. 842

Bryndza majowa górska faska 5 kl. 2 zł. 28 ct. Buljon po 10 zł. 7 zł. 50., 6 zł. 50., 5 zł. 50. Wyrobu Kazierni Małczyńskiej sprzedaje zarząd dworu Łapszyn Brzeżany. 838

Suplent gimn. pojedzie na wieś do poprawki albo przygotowania. Adres wskaże Adm. Kurjera. 840

Dwa bilardy do sprzedania, Karambolowy (Seiferta), do obracania (Knilla). Bliższa wiadomość w kawiarni p. Hirschhoona w Kofomyi 835

Spółnik potrzebny jest z kapitałem 1200 zlr. do rentownego przedsiębiorstwa produkcyjnego przynoszącego 120% czystego zysku. Fachowiec niekoniecznie wymaganym. Informacji udzieli bezinteresownie Litwiński plac Chorążczyzny 6. 932

Petronela Kranz, krawczyni sukien damskich, oraz wszelkich okryć, letnich i zimowych, które wykonuje najstaranniej i sumiennie. Ul. Batorego l. 9 w parterze. 606

Poszukuje kobiety w starszym wieku do sklepu z wędlinami w Hruszowie, gdzie jest wojsko stacjonowane z kaucją 100 zł. Bliższa wiadomość post. rest. Niemirów. 830

Handel win delikatosew Tadeus a Cieślńskiego w Przemysłu przyjmie dobrze wychowanego chłopca na praktykanta. 826

Rower angielski, przybory dla cyklistów po najniższych cenach do nabycia handel Ed. Hawranek plac św. Ducha. 820

Rower angielski mało używany, o poduszkowych ramach do sprzedania. Cena 110 zł. Do oglądania ul. Mickiewicza l. 12. u stróża. 821

Dwie kufy dębowe, nieużywane, silnie zbadowane, do gorzelni tanio do nabycia. Bliższa wiadomość w biurze Świdarskiego w Tarnowie. 849

Mleczarnia przy placu Bernardyńskim l. 10. naprzeciw ulicy Piękarskiej poleca Szanownej Publiczności nabiał wszelkiego rodzaju, najlepszą kawę i herbatę a względnie — wzorowo prowadzoną kuchnię, gdzie wydaje obiady i kolacje. Abonament na obiady i kolacje w lokalu, jakoteż do domu zrymują po najniższych cenach. Z poważaniem K. Natuschill. 667

Nowości na suknie damskie poleca magazyn Knauera Lwów. 687

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Na Kastelówce są 2 wille piętrowe wraz z ogrodami zaraz do sprzedania. Cena zł. 13.000 i zł. 17.000. 941

Na Kastelówce za zł. 25 miesięcznie cała Willa składająca się z 4 pokoi, kuchni, werandy, balkonu i dużego ogrodu zaraz do wynajęcia. Taż Willa jest także na sprzedaż. Bliższa wiadomość u budowniczego Lewińskiego plac Kapitulny l. 7. 740

Pokój, nyzła, kuchnia i pokój kawalerski z przedpokojem Mar. ka l. 7. 813

Do wynajęcia na sezon letni 2 pokoje z kuchnią w Zimnejwodzie Rudno na folwarku obok stacji kolejowej i lasów wycieczkowych. Na miejscu świeże mleko, kąpiel rzeczna i stawowa. Komunikacja ze Lwowem 7 razy dziennie. Wiadomość także. 819

1, 2, 3 pokoje z kuchnią i piętrem Batorego 30. 801

Długosza 3, 2 pokoje przedpokój, nyzła, kuchnia. 829

7 lub 9 pokoi. Wałowa 31. l. p. 824

Na Kastelówce do wynajęcia. Willa 20. parter 4 pokoje z kuchnią, spiżarnią i ogrodem. Willa 22 parter 2 pokoje z kuchnią. 942

W Dorze 2 pokoje umeblowane i kuchnia na sezon letni do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Hotelu Kuhna u właściciela. 837

W domu przy ul. Hetmańskiej l. 6 jest drugie piętro, składające się z 11 pokoi i kuchni całkowicie lub częściowo zaraz do wynajęcia. 833

W Hołosku wielkim pod l. 67 jest zaraz na lato pomieszkanie do najęcia; kąpiel w miejscu. 834

1 pokój jest do wynajęcia Skarbko-wska 18. 846

4 pokoje z kuchnią, spiżarką i przy-należnościami w parterze przy ulicy Kampiana l. 3. od 1. lub 15. sierpnia do wynajęcia. 818

Ul. Piękarska l. 21 3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią, Pokój kawalerski, zaraz do wynajęcia. 739

Korespondencja prywatna. Sylwia ma list.

Mała. Czy list dostała? proszę odpisz na takowy. Spodziewam się od Ciebie drugiego listu. Serce i duszę jestem li tylko przy Tobie. Nadzieja w krótko zobaczenia Ciebie jest wszystkim dla mnie obecnie. Całuję W.

Czyszczy krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt **stawna wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa KNEIPPÓWKA.**
 Cena flaszki 1 zlr. — W składzie materiałów **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**
 Lwów, 2. Kopernika 2.
 Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Dwóch lub trzech studentów z domu obywatelskiego, uczęszczających do szkół we Lwowie przyjmie do szkół we Lwowie przyjmie z dniem 1. września br. na stanowię i wikt młody urzędnik, żona, bezdzietny, poręczając najtroskliwszą opiekę, wzorowe prowadzenie i nadzór. Celem odpowiedniej zmiany mieszkania pożą-dane są zgłoszenia natychmiastowe. Bliższej wiadomości ustnie lub pisemnie udzieli z grzeczności Wielmożny notariusz **Kukawski** we Lwowie ulica Teatralna liczb 7.

Każda matka postępuje nieroztropnie, jeżeli do mycia swych ulubieńców używa innego mydła jak **wazelinowego mydła Cold Cream** perfumerji Union w Berlinie. Na szorstką i chropowatą skórę niezbędne. Pakiet (3 sztuki) zlr. 0.40 mają na składzie we Lwowie: Rubin Buchstab, ul. Krakowska 24; w Stryju: Leon Liebermann; w Brodach: B. Lonkier, Rynek; w Samborze: Joachim Beck; w Nowym Sączu Salom. Haber.

Realność położona w Tarnopolu przy ulicy Mickiewicza jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udziela kancelarja Dra Pohoreckiego, adwokata w Tarnopolu.

Wody mineralne sztuczne i specjalne lecznicze

tańsze od rodzimych o 50—70%.

Konc. Zakładu fabrycznego wód mineralnych
K. RZĄCY I CHMURSKIEGO
 W KRAKOWIE

- Vichy**, powszechnie znana i zalecana.
- Litowa**, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.
- Jodowa**, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające.
- Bilińska**, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszcze i w cierpieniach przewodu pokarmowego.
- Selterska**, używana w katarach oskrzeli i płuc.
- Zelazista**, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i blednicy.
- Bromowa**, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysterji, epilepsji, bezsenności itp. używana na zlecenie lekarza.
- Hygieniczna**, czysta szeczawa w miejsce Gieshüblera. Krohn-dorfer i Apollinaris używana.
- Gieshüblerska**, czysta szeczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwyczajny i dyetetyczny.
- Kwaśna sodowa**, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana.
- Sodowa**, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo Lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisji lekarsko-przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego. Zamówienia skuteczniają się bezzwłocznie. Broszury przesyła się na żądanie franco.

Według orzeczenia Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem w zupełności wodom naturalnym.

Składy w aptekach:
 We Lwowie p. Wiewiórskiego, p. Ruckera, p. Lachowicza, w Tarnopolu p. Krzyżanowskiego, w Glinianach p. Hełma, w Gorlicach p. Rogackiego, w Mielcu p. Pawlikowskiego, w Leszku p. Denker, w Brzesku p. Hatpera, w Wisnicz p. Markiewicza, w Tarnobrzegu p. Brudzińskiego, w Sanoku p. Geli, w Wadowicach p. Macudzińskiego, w Zatozczach p. Matkowskiego, w Żnigródzie p. Paczkowskiego. W droguerjach: p. Dąbrowskiego w Kofomyi, p. Michnika w Bochni. W Jasle w Filji naszej fabryki, w Krakowie we wszystkich aptekach.

Nauczycielek, bon, panien służących, kucharzy, ogrodników, ogrodniczek, młynarzy, lokaj kredensowych, furmanów, w ogóle wszelkiej służby męskiej i żeńskiej jużto do umieszczenia zaraz, jużto do ewidencji potrzebuje
Biuro wywiadowcze
Bronisława Krasickiego
 w JAROSŁAWIU.

Poszukuje się **spółnika**, chrześcianina z kapitałem kilkunastotysięcznym celem założenia we Lwowie korzystnego przedsiębiorstwa handlowego. Zgłoszenia przyjmuje do **L. 1509 Centralne Biuro Ogłoszeń** Lwów, Kopernika 11.

Z dniem 1. sierpnia br. przenoszę mój
ZAKŁAD WYCHOWAWCZY dla chłopców z Kofomyji do Lwowa.

Do zakładu przyjmować będą uczniów uczęszczających do szkół publicznych, jakoteż uczących się prywatnie, lub przygotowujących się do egzaminów wstępnych do szkół zawodowych. Wszelkich bliższych informacji udzielam na żądanie listownie w Kofomyji a od 12. do 20. lipca ustnie w hotelu europejskim we Lwowie.

Władysław Axentowicz.

Mole zabija i nie ma niemilej woni
ANTYMOLINA.
 W składzie **LEOPOLDA LITYŃSKIEGO**
 Lwów, 2. Kopernika 2.
 Cena puszeki 40 centów.
 Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Konwersję

4¹/₂% listów zastawnych

Galiczyjskiego

TOWARZ. KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

na

4% listy zastawne tegoż Towarzystwa

przeprowadzamy

jako miejsce konwersyjne

bez doliczenia prowizji

August Schellenberg i Syn

dom bankowy i kantor wymiany

WE LWOWIE.

Założony w roku 1853.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dr. Chramca

w Zakopanem w Tatrach, stacji klimatycznej,
otwarty cały rok.

Przeszło 100 pokoi gościnnych. Wielkie 2 sale, jadalnia i do zabaw. Galeria kryta 800 mtr. przestrzeni, złączona z zakładem do przechadzki w czasie niepogody. Wszelkie urządzenia do leczenia: wodą, elektrycznością, mięsieniem i gimnastyką. Bilard, fortepian, kręgielnia, biblioteka, czytelnia bezpłatnie. Oddzielna kaplica z przywilejem codziennej mszy św. Ostatnia stacja kolei żelaznej Chabówka, odległa 4 godziny od Krakowa koleją, a drugie 4 godziny od Zakopanego drogą kołami. Poczta i telegraf w miejscu. Zarząd zakładu wysyła tylko na zamówienie powozy do stacji. Wozy góralskie zwykle czekają na gości w Chabówce.

Prospekta rozsyła się na żądanie.

Dr. Chramiec.

dyrektor i właściciel zakładu.

Towarz. bankowe i kantor wymiany
SHELLENBERG i KREYSER
plac Halicki liczbą 1.
PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA DO

KONWERSJI

4¹/₂% listów zast. Tow. kred. ziemsk.
na 4% listy tego samego Towarzystwa
po warunkach oryginalnych
Zlecenia z prowizji uskutecznia-
my bezzwłocznie i udzielamy jak naj-
chętniej wszelkich informacji.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZozOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzożowy dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Peyñuch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 żadnej nie ulega zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony kolor.

Cena Balsamu brzożowego **złr. 1-50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzożowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME**, doza **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁO BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.**

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycyego Adlera w Bielsku u Alfreda Blumenthala i droguerji A. Hass.

Farby olejne

pod gwarancją na najlepszym po-
kości tarte, zupełnie gotowe do
malowania dachów, drzwi, okien,
ogrodzeń itp. 1 Kgr. od 50 do
70 ct. poleca tylko

O. T. WNICKLERA SYN
Lwów, Teatralna 7.

Zamówienia uskuteczniamy bez-
zwłocznie

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie

ul. Kopernika 1. 3, ul.
Halicka 1. 11. Kraków
Sukiennice 1. 20. Czer-
niowce Rynek 1. 2.

poleca

Mydło mieszczzańskie

znakomite do rąk i ką-
pieli, kawałek 10 ct.

FARBY

do farbowania materji
wełnianych, jedwabnych,
lnianych i bawełnianych
wolne od trucizn
i łatwe do użycia

w pakietkach

po 6, 10 i 15 centów

poleca w wielkim wyborze

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

FARBY OLEJNE

gotowe do użycia

na potrójnie gotowanym pokości,
nadzwyczajnie trwałe i szybko
schnące do drzwi, okien, dachów,
parkanów, sztachetów, posadzek itp.

poleca

LEOPOLD LITYŃSKI

Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwró-
tną pocztą.

KASY OGNIOTRWAŁE

i pewne od włamań, dawnej
renomowanej firmy
Becher i Hildesheim,

sprzedaje po cenach fabrycznych

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 1. 38.

Wyłączny skład dla całej Galicji
Oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów
RUD. SACKA
w Plagwitz pod Lipskiem
u **S. A. Bubera Synowiczy**
Lwów, Jagiellońska 13.
Części składowe w zapasie. — Ca-
łkowicie gratis i franko.

WYSTAWA Powszechna w CHICAGO.



KARTY OKRĘTOWE DO AMERYKI
w NIDERLANDZKO-AMERYKANSKIEM

Towarzystwie żeglugi parowej

Kolowratring 9. **WIEDEN**
IV. Weyringergasse 7 a.
Objaśnienia gratis.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa wydzierżawia w drodze ofert teatr miejski, tj. budynek teatralny wraz z całym urządzeniem i wszystkimi przynależnościami, tudzież prawo wykonania koncesyi na urządzenie i prowadzenie stałego teatru w Krakowie na lat 6 (sześć), począwszy od dnia 1. sierpnia 1893 r. do końca lipca 1899 roku z obowiązkiem rozpoczęcia przedstawień z dniem września, a względnie z dniem 1. października bieżącego roku. Oferty pisemne opieczetowane i opatrzone piśmem: „Oferta na dzierżawę teatru“ — winny być złożone do rąk Prezydenta miasta, **najpóźniej do godziny 12. w południe dnia 26. lipca bieżącego roku.** Warunki dzierżawy mogą być przeglądane w biurze przydyalnym Magistratu.

Kraków, dnia 12 lipca 1893 r.

Józef Friedlein,
prezydent.

Dr. Faustyn Jakubowski
radaea miejski.

(Przedruk nie będzie płacony).

Saxlehner'a WODA GORZKA.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi Janos
według orzeczenia powag lekarskich

Dokładny, pewny, łagodny skutek.

Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały, jednorodny, stały skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się w błąd wprowadzających naśladowców należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.